



WIĘCEJ KONCESJI NA ALKOHOL

Czekamy na kontrole,
które wyeliminują sprzedaż
alkoholu młodzieży do lat 18
czytaj – str. 3

JESTEŚMY ZDETERMINOWANI

Mieszkańcy Parceli walczą
o czystą i zdrową wodę
czytaj – str. 5

KIEDY PRZYJADA ŁAWRYNOWICZOWIE?



Konstancin przyjmie rodzinę
Polaka wysiedlonego z Kresów
po II wojnie światowej
czytaj – str. 6

PRZYSZŁOŚĆ MAZOWSZA

Dopiero po wakacjach dowiemy
się, które z wniosków złożonych
do planu zagospodarowania
województwa mazowieckiego
zostaną uwzględnione
czytaj – str. 7

STOP PIRATOM DROGOWYM

Fotoradar zrobi nam
cenne zdjęcia
czytaj – str. 9

W OBRONIE ZABYTKÓW



Czy system konstanciński
unicestwi kolejne zabytki
czytaj – str. 11

PAMIĘTAM, WIĘC IDĘ

Ponad 150 mieszkańców
Konstancina stanęło na starcie
II Rajdu Papieskiego
czytaj – str. 12

NIE CHCEMY OSIEDLA

**MATEUSZ ZAREMBA,
GRAŻYNA MATUSIK-
TOMASZEWSKA**

Nie zgadzamy się na zabudowanie Mirkowa blokami. Choć część terenu musi zostać przeznaczona pod usługi lub handel, pod miejsca pracy dla nas – mówią mirkowianie zaniepokojeni przystąpieniem do prac nad miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (MPZP) terenu byłej papierni. – Tu powinny też powstać ogólnodostępne tereny rekreacyjne.

10 maja, podczas spotkania zorganizowanego z inicjatywy mieszkańców w Konstancińskim Domu Kultury przy ul. Jaworskiego, radni rozwiali obawy: nie będzie zgody rady na budowę wielkiego osiedla.

Przybyli na spotkanie Alfreda Konopka, Izabela Skonecka i Tomasz Zymer, członkowie Komisji Ładu Przestrzennego i Spraw Komunalnych rady miejskiej, wyjaśnili, że obecnie obowiązujące studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego w ogóle nie dopuszcza na tym terenie zabudowy wielorodzinnej, a zgodnie ze znowelizowaną w 2003 r. ustawą o planowaniu przestrzennym, zapisy planu miejscowego bezwzględnie muszą być zgodne z zapisami studium.

Prace nad nowym studium są dopiero na etapie formułowania wstępnych założeń i w nich również nie przewidziano zabudowy blokami mieszkalnymi całego pofabrycznego terenu. Radni zapewnili też, że żadne decyzje nie zapadną bez konsultacji z mieszkańcami, a ponieważ między podjęciem uchwały o przystąpieniu do sporządzenia planu a jego uchwaleniem mija kilka lat, będzie wystarczająco dużo czasu na składanie wniosków i uwag do projektu planu. Wnioski rozpatrywane są przez radę publicznie, jawnie i żadne ustalenia nie zapadną bez udziału mieszkańców.

*Jeśli nie chcemy,
by Konstancin został
w pełni zindustrializowany,
musimy zrobić wszystko,
by do tego nie dopuścić*

Zgodnie ze wstępną koncepcją, radni proponują zapisanie w MPZP przeznaczenia pofabrycznych terenów pod usługi i handel, budowę centrum konferencyjno-wystawienniczego, biur, hoteli, instytucji oświaty i kultury oraz obiektów sportowo-rekreacyjnych. Projekt zakłada, że w celu realizacji tych funkcji wykorzystane zostaną zabytkowe budynki pofabryczne, zaadaptowane według wytycznych wojewódzkiego konserwatora

Zagospodarowanie pofabrycznych terenów jest w Mirkowie najważniejszym tematem, ale wiedza o działaniach podejmowanych przez władze miasta pochodzi głównie z niezbyt dokładnych informacji przekazywanych systemem „jedna pani, drugiej pani”.



Fot. JTA

zabytków, a nowe budynki będą architektonicznie nawiązywały do zabudowy historycznej. Tylko część terenu przeznaczona zostałaby pod zabudowę jednorodzinną, bliźniaczą i wielorodzinną.

Obecnie obowiązujący plan miejscowy Mirkowa pozwala na budowę obiektów przemysłowych, np. baz magazynowo-logistycznych służących do składowania lub przeładunku towarów z tirów na mniejsze ciężarówki zaopatrujące Warszawę – obiektów, które nie dają wielu miejsc pracy, a znacząco zwiększają ruch ciężkich pojazdów na naszych drogach, zanieczyszczają powietrze spalinami i hałas. Jeśli nie chcemy, by Konstancin został w pełni zindustrializowany, musimy zrobić wszystko, by do tego nie dopuścić. Realizacja funkcji proponowanych w nowym planie miejscowym nie zmieni charakteru miasta i zapewni mieszkańcom Mirkowa znacznie większe możliwości znalezienia zatrudnienia.

– Zawsze w planach wszystko wygląda pięknie – mówił po spotkaniu jeden z mieszkańców. – Prywatyzacja zakładów papierniczych też miała przynieść nam niezwykle korzyści. Warszawskie Zakłady Papiernicze w Mirkowie dawały pracę ponad 2 tys. ludzi, potem z roku na rok zatrudnienie zmniejszało się, a dziś zakładu już nie ma. Zostaliśmy z niczym. A co było ze stadionem w Mirkowie? Był i się zmył – dodał kolejni.

Trudno się dziwić brakowi zaufania mieszkańców. Do dziś ich problemy wynikające z likwidacji zakładu są nierozwiązane. – Tak do końca nie wiemy, jak to będzie od sierpnia z dostawami prądu i gazu. Czy gazownia zdąży przez trzy miesiące położyć rurę większej średnicy, dostarczającą gaz do kontenerowych kotłowni? – pytają. – A jeśli nie, to czym ogrzejemy mieszkania? Zresztą kontenery to tak, czy inaczej prowizorka. Może jak zacznie się zagospodarowanie pofabrycznych terenów, to i my na tym skorzystamy – zastanawia się Elżbieta J. z ul. Jaworskiego.

*Żadne decyzje
nie mogą zostać podjęte
bez rzetelnych
konsultacji społecznych*

Samorząd naszej gminy, planując zmianę zagospodarowania pofabrycznych terenów Mirkowa, zapomniał o najważniejszym: o rozmowie z dotychczasowymi mieszkańcami osiedla. – Z pewnością każdy może przyjść na posiedzenie komisji tematycznej lub przysłuchiwać się obradom sesji, ale w tak ważnych sprawach to władza powinna pofatygować się do nas – uważają mieszkańcy.

Choć spotkanie z udziałem radnych rozwiało część obaw, mieszkańcy zdecydowanie podkreślali, że żadne decyzje nie mogą zostać podjęte bez rzetelnych konsultacji społecznych.

ZDJĘCIE MIESIĄCA



Fot. Tomasz M.

Ul. Wilanowska. Pierń po wyciętym drzewie pod specjalną ochroną.

Samorządowcy grają w piłkę



Fot. JTA

Turniej Piłki Nożnej Samorządowców rozegrano w niedzielę 15 kwietnia w hali Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Konstancinie-Jeziornie. Walczyły w nim cztery drużyny: dwie z Warszawy, z Bemowa i Pragi Południe oraz reprezentacje Góry Kalwarii i Konstancina.

Rozgrywki toczyły się systemem każdy z każdym. Mecze trwały dwa razy po 10 minut. Zwyciężyli zawodnicy z Góry Kalwarii, którzy wygrali wszystkie mecze. Drugie miejsce zajęli reprezentanci Konstancina-Jeziorna, trzecie samorządowcy z Bemowa, a czwarte przedstawiciele Pragi Południe.

Barw Konstancina bronili: posłowie Roman Kosecki i Andrzej Halicki, zastępca burmistrza gminy Ryszard Machalek, dyrektor Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji Marcin Matyjasik, radni rady miejskiej Andrzej Kafara i Mirosław Zima, nauczyciel z Zespołu Szkół nr 2 Jan Nowacki, pracownicy Zakładu Gospodarki Komunalnej Marek Serowik i Paweł Śledziwski oraz pracownik Wydziału Geodezji Urzędu Miasta i Gminy Oskar Mazurek.

Przedstawiciele samorządu deklarują wpisanie na stałe Turnieju Piłki Nożnej Samorządowców do kalendarza mazowieckich rozgrywek sportowych. (AM)

Wędkowanie w Dzień Dziecka

Konstancińskie koło wędkarskie zaprasza młodych miłośników wędkarstwa do wzięcia udziału w tradycyjnych zawodach organizowanych z okazji Dnia Dziecka. Chętnych do wzięcia udziału we wspólnej zabawie zapraszamy wraz z opiekunami 3 czerwca o godz. 9.00 nad oczko wodne naprzeciwko Starej Papierni. Na młodych wędkarzy czeka wspaniała zabawa, dużo nagród oraz słodki poczęstunek. (MM)



Fot. Konstancińskie koło wędkarskie

Rocznica przejazdu kolarzy

KONSTANTY J.

Lista inwestycji przewidzianych do zrealizowania w tym roku kurczy się. Powód jest jasny – brak pieniędzy. Postanowiłem bliżej przyjrzeć się budżetowi gminy i na stronie Biuletynu Informacji Publicznej odszukałem uchwałę budżetową. Czytam: „Wydatki w rozdziale 75075 – Promocja jednostek samorządu terytorialnego – 500 000 zł”. Sporo, ale też sporo przewidzianych imprez. Czytam i oczom nie wierzę. Wśród nich wymieniony jest Tour de Pologne! Czyżby któryś z etapów tegorocznego wyścigu rozgrywany był w Konstancinie? Chyba

nie, bo trasa wyścigu przebiega tylko na południu Polski. Zatem, znając skłonność naszych władz do celebry, z pewnością uroczystości będziemy obchodzić drugą rocznicę przejazdu kolarzy przez Konstancin. Szkoda, że nie wymieniono konkretnej sumy, jaka została przeznaczona na tę pozycję.

W pracach nad budżetem biorą udział dziesiątki osób: skarbnik, burmistrzowie, kierownicy poszczególnych jednostek organizacyjnych i wydziałów gminy oraz radni. Każda pozycja jest po wielokroć omawiana, o przeoczeniu nie może więc być mowy. Czekam z niecierpliwością, co to będzie i polecam Państwu lekturę uchwały budżetowej. Warto poczytać.

Pomóż chorem, uratuj życie

Wniedzielę 20 maja w parafii Świętej Bożej Rodzicielki Maryi w Konstancinie-Jeziornie przy ul. Słonecznej 20 odbędzie się akcja honorowego oddawania krwi. Krew, którą mogą oddać wszystkie zdrowe osoby w wieku 18–65 lat legitymujące się dokumentem tożsamości ze zdjęciem, będzie pobierana w godz. 9.30–14.00 w domu parafialnym. Przed pobraniem można zjeść lekkostrawny posiłek. Szczegółowe informacje na temat możliwości oddania krwi dostępne są na stronie internetowej Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecz-

nictwa w Warszawie www.rckik-warszawa.com.pl.

To już 12. akcja organizowana przez parafię w Kłarysewie. Pierwsza odbyła się w marcu 2006 r., podczas rekolekcji wielkopostnych prowadzonych przez ks. plk. Zenona Surmę ze zgromadzenia kłaretynów, krajowego duszpasterza honorowych dawców krwi. Organizatorami akcji w Kłarysewie są Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie, ks. Tadeusz Jamka, proboszcz parafii Świętej Bożej Rodzicielki Maryi i ks. plk Zenon Surma. (MM)

Noc Muzeów w Konstancinie

Podczas tegorocznej Nocy Muzeów w sobotę 19 maja w godz. 19.00–23.30 willa la Fleur przy ul. Szpitalnej 14 po raz kolejny zaprasza miłośników malarstwa.

Zbiory prywatnego muzeum Villa La Fleur obejmują malarstwo, rzeźbę oraz grafikę artystów polskich i żydowskich działających w pierwszej połowie XX wieku we Francji. Stała ekspozycja ilustruje tendencje przewijające się w twórczości środowiska umownie określonego jako École de Paris.

W trakcie tegorocznej Nocy Muzeów Villa la Fleur zaprezentuje wystawę artystów z kręgu École de Paris, pochodzących z terenów obecnej Ukrainy, Białorusi i Litwy. Są wśród nich Jacques Gotko, Michel Kikoïne, Pinchus Krémégne, Emmanuel Mané-Katz, Joachim Weingart, Zygmunt Dobrzycki i Stanisław Eleszkiewicz. Ponadto zaprezentowane zostaną obrazy olejne, gwasze i tzw. wytłaczane romanse kubistki Alicji Halickiej.

W Konstancinie to dopiero druga Noc Muzeów. W Warszawie i wielu in-



Fot. JTA

nych miastach już po raz dziewiąty odbędzie się to wyjątkowe spotkanie z kulturą, w którym biorą udział muzea, galerie, biblioteki, kościoły, a także restauracje i kawiarnie, które przygotowują na tę noc coś specjalnego.

W Warszawie do muzeów i galerii w czasie Nocy Muzeów można wejść bezpłatnie. Bezpłatny będzie również transport umożliwiający przemieszczanie między muzeami. Większość muzeów i galerii będzie czynna do godz. 1.00. (R)

NASZE MIASTO – FORUM MIESZKAŃCÓW KONSTANCINA

www.naszemiasto-fmk.pl

Redakcja:
ul. Moniuszki 22b
05-510 Konstancin-Jeziorna, skr. poczt. 49
telefon: 519 139 884
e-mail: listy@nmfmk.pl
Zespół redakcyjny: Grażyna Matusik-Tomaszewska (redaktor naczelny), Andrzej S. Rodys,

Mateusz Zaremba, Klara Warecka.
Opracowanie graficzne i skład:
Andrzej S. Rodys
Wydawca: Feder Sp. z o. o.
ul. Białostocka 2
05-510 Konstancin-Jeziorna
Dział reklamy:
e-mail: listy@nmfmk.pl

Reklamy i ogłoszenia przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Drobnych i Modułowych, ul. Kniaziewicza 45 lok. 18, Piaseczno, tel. 022 213 85 85, 0601 213 555
Druk: Galia Reklama Poligrafia
Redakcja nie przyjmuje rękopisów i nie zwraca materiałów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania, skracania i adjustacji tekstów oraz do zmiany tytułów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam, ogłoszeń, listów i artykułów sponsorowanych.

Numer oddano do druku 14 maja 2012 r.

WIĘCEJ KONCESJI NA ALKOHOL

13 radnych poparło uchwałę,
skutkiem której
liczba punktów sprzedaży
wysokoprocentowego alkoholu
w naszej gminie
zwiększy się
o blisko 20 proc.

GRAŻYNA MATUSIK-TOMASZEWSKA

Wniosek o zwiększenie liczby punktów sprzedaży, w których można kupić produkty zawierające powyżej 4,5 proc. alkoholu (z wyjątkiem piwa), zgłosiła Komisja Zdrowotnicza, Zdrowia i Opieki Społecznej Rady Miejskiej Konstancina-Jeziorno.

Przewodniczący komisji Marek Skowroński i tym razem był za, a nawet przeciw – najpierw był inicjatorem uchwały, ale w głosowaniu wstrzymał się od głosu.

W trakcie dyskusji nad uchwałą koronnym argumentem jej zwolenników było zwiększenie wpływów do budżetu z tytułu opłaty za koncesję na sprzedaż alkoholu. Dotychczas rocznie wpływało do budżetu 464 tys. zł, które przeznaczane były na program zapobiegania alkoholizmowi i innym uzależnieniom.

– Skoro zwiększeniu liczby punktów sprzedaży przyświeca tak szczytny cel, to dajmy koncesję wszystkim sklepom. Jeszcze więcej pieniędzy wpłynie do gminnej kasy: zbudujemy więcej boisk sportowych, świetlic środowiskowych, basen, kino i młodzież sama wybierze, czy woli spędzać czas pod budką z piwem, czy na boisku – proponuje nasz czytelnik.

*Straty gospodarcze
przewyższają dochody
ze sprzedaży alkoholu
o ok. 50 mld zł*

Czy radni nie znają statystyk? W skali kraju straty gospodarcze przewyższają dochody ze sprzedaży alkoholu o ok. 50 mld zł. I to tylko te łatwo policzalne: koszty leczenia i utrzymania osób uzależnionych od alkoholu, kalekich dzieci, których kalectwo wiąże się z alkoholizmem rodziców, wypadków przy pracy, obniżenia wydajności pracy, niszczenia przez osoby będące pod wpływem alkoholu urządzeń publicznych itp. Na leczenie odwykowe Narodowy Fundusz Zdrowia przeznacza około 300 mln zł rocznie, a na leczenie chorób związanych z nadużywaniem alkoholu – ponad 1,8 mld zł.

A przecież szkody zdrowotne, społeczne i ekonomiczne nie zawsze łatwo policzyć. Konsekwencje nałogowego spożywania alkoholu dotyczą nie tylko pijących – również członków ich rodzin i środowisko, w którym funkcjonują: sąsiadów, kolegów z pracy.

Co ciekawe, na lutowej sesji rady miejskiej uchwalony został Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2012, w którym zapisano, że w Konstancinie funkcjonuje 55 punktów sprzedaży alkoholu. Na następnej sesji, w marcu, zwiększono tę liczbę do 65 punktów.

– Dostęp do alkoholu jest tak powszechny, że nie ma potrzeby go zwiększać i rozpiać społeczeństwa. Jesteśmy gminą uzdrowiskową i choćby to zobowiązuje nas do ograniczania spożycia alkoholu – mówiła Jadwiga Magdziarz, wiceprzewodnicząca rady miejskiej.

– Zmniejszając liczbę punktów sprzedaży nie ograniczymy spożycia. Odmawiając wydania koncesji przedsiębiorcom będziemy dyskryminować tych, którzy chcą otworzyć działalność, faworyzując tych, którzy już zdołali otworzyć sklepy czy restauracje – argumentował Andrzej Cieślowski, przewodniczący rady miejskiej.

Czyżby autorzy „Narodowego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych na lata 2011-2015”, przyjętego przez Radę Ministrów 22 marca 2011 r., byli w błędzie twierdząc, że poza dostępnością ekonomiczną, ważnym czynnikiem wpływającym na wysokość spożycia alkoholu jest większa fi-



Fot. Andrzej S. Rodyś

zyczna możliwość jego nabycia, czyli większa liczba punktów sprzedaży napojów alkoholowych.

W Konstancinie nikt jednak nie mówi o zmniejszeniu, tylko o nie zwiększaniu dostępności do alkoholu. Dotychczas w gminie funkcjonuje 55 punktów sprzedaży detalicznej i 24 restauracje. Jeden punkt sprzedaży przypada na ok. 300 mieszkańców. Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych rekomenduje jeden punkt sprzedaży napojów alkoholowych na 1 500 mieszkańców. Limit koncesji ustalony został w naszej gminie blisko pięć lat temu. W ciągu tych lat liczba mieszkańców nie zwiększyła się o 20 proc., zatem zwiększanie liczby punktów sprzedaży jest nieuzasadnione. Alkohol można kupić o każdej porze dnia i nocy nie tylko w sklepach, ale także na stacji benzynowej.

Uchwałą oburzeni są mieszkańcy. „To skandal, że z takim wnioskiem występuje komisja zdrowia”, „może i trzeba wydać koncesję nowym sprzedawcom, ale na pewno trzeba odebrać tym, którzy już je mają, a sprzedają alkohol niepełnoletnim”, „dobrze by było gdyby straż miejska zaczęła reagować, kiedy amatorzy mocniejszych napitków piją tuż obok jej siedziby, przy oczku wodnym na Grapie” – to najczęściej powtarzające się opinie naszych czytelników.

Wydawać by się mogło, że dla właścicieli sklepów sprzedających alkohol i właścicieli lokali gastronomicznych istotnym argumentem powstrzymującym od sprzedawania bądź podawania alkoholu osobom niepełnoletnim jest groźba utraty zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych. Kto jednak słyszał o takim przypadku u nas? Obowiązujący zakaz sprzedaży alkoholu dzieciom i młodzieży do lat 18 nagle nie jest respektowany. Często trudno określić, czy młody człowiek ma 17 czy 18 lat, ale do rzadkości należy legitymowanie młodych osób przy sprzedaży napojów alkoholowych.

*Na leczenie odwykowe
Narodowy Fundusz Zdrowia
przeznacza około 300 mln zł
rocznie, a na leczenie chorób
związanych z nadużywaniem
alkoholu – ponad 1,8 mld zł*

– 1 maja duże sieciowe sklepy były w Konstancinie zamknięte – mówi Małgorzata M. – Zabrakło mi majonezu, przydałby się też kurczak z rożna. Poszłam do prywatnego sklepiku przy ul. Warszawskiej. W długiej kolejce nikt nie stał po majonez lub po kurczaka. Byłam jedyną kobietą w sklepie – reszta klientów kupowała piwo lub inne alkohole. Przede mną stał młody, wysoki mężczyzna, widziałam tylko jego plecy. Zaintereso-

wałam się dopiero, kiedy cieniem głosem poprosił o piwo: 12 Królewskich i jednego Foxa. Ekspedientka zapytała, czy jest z nim ktoś dorosły. Młody człowiek odpowiedział, że tak, stoi tam w głębi sklepu i z kimś rozmawia. Kupił piwo bez problemu. Przed sklepem ów dorosły dostał puszkę piwa, a dwóch chłopaków w wieku ok. 16 lat, z siatką pełną butelek poszło w kierunku Jeziora. Nikt z kupujących nie zareagował, szczerze mówiąc ja też bałam się wychylić. 10 piwoszy zakrzyczałoby mnie. Mogłam wezwać straż miejską. Przyjechałoby po pół godzinie, młodzi ludzie z piwem byłoby daleko stąd – denerwuje się kobieta.

*Państwowa Agencja
Rozwiązywania Problemów
Alkoholowych rekomenduje
jeden punkt sprzedaży
napojów alkoholowych
na 1 500 mieszkańców*

Burzliwa dyskusja nad uchwałą toczy się wśród użytkowników forum internetowego Konstancin.com. Bardziej radykalni uważają, że rada powinna uchylić kontrowersyjną uchwałę. Radny Tomasz Zymer przestrzega: „Jeśli jednak Rada uchyli teraz własną uchwałę, a jakieś koncesje zostały już przyznane, czekają nas sprawy sądowe o prawnie nieuzasadnioną utratę korzyści przez sklepikarzy.” Nas? Mamy nadzieję, że ma na myśli tych, którzy głosowali za przyjęciem uchwały.

Wielu uczestników forum zwraca uwagę na tryb podjęcia uchwały. Bo żeby było wszystko jasne: uchwała została podjęta niezgodnie z obowiązującymi przepisami – na obrady komisji merytorycznej i na posiedzenie sesji nie byli zaproszeni przedstawiciele Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Czyżby przewodniczący komisji Marek Skowroński, przez dwie kadencje sprawujący urząd burmistrza, nie wiedział, jakie procedury obowiązują przy przyznawaniu koncesji na sprzedaż alkoholu?

Pozostali radni również nie widzieli potrzeby konsultacji swojej decyzji z przedstawicielami Ośrodka Pomocy Społecznej, zakładów opieki zdrowotnej, zarządów osiedli, rad sołeckich, klubów sportowych, lokalnych stowarzyszeń i organizacji społecznych i z pedagogami szkolnymi.

Na kolejnej sesji rady miejskiej członek zarządu osiedla Grapa Andrzej Zambrowicz zadał zebranym proste pytanie: czy wiedzą, jak nazywa się przewodniczący Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych? Odpowiedziała mu cisza. Nie wiedział nikt. Może nawet radni nie wiedzieli, że taka komisja istnieje?

Nowe uprawnienia dla niesłyszących

12 kwietnia weszły w życie przepisy ustawy o języku migowym i innych środkach komunikowania się, która nakłada nowe obowiązki na organy administracji publicznej: administrację samorządową, policję, straż pożarną i straż miejską.

Nowe przepisy umożliwią samodzielne załatwianie spraw w urzędach osobom mającym trudności w komunikowaniu się – niesłyszącym i głuchoniemym.

Zgodnie z ustawą, urzędy oraz inne instytucje publiczne muszą zapewnić głuchoniemym interesantom tłumacza języka migowego. Samorządy zobowiązane są do zatrudnienia tłumacza lub przeszkolenia pracowników urzędów.

Aby skorzystać z tłumacza języka migowego w instytucjach publicznych, interesant musi zgłosić taką potrzebę na co najmniej trzy dni przed planowaną wizytą. Urząd zobowiązany jest do zapewnienia obsługi osoby uprawnionej w terminie przez nią wyznaczonym lub z nią uzgodnionym. W nagłych przypadkach osoby niepełnosprawne będą mogły wysłać SMS na alarmowy numer telefonu policji, straży pożarnej, pogotowia ratunkowego lub straży miejskiej, a służby te będą musiały odesłać im informacje zwrotną.

Ponadto zgodnie z ustawą, osoby niepełnosprawne mają prawo w kontaktach z organami administracji publicznej skorzystać z pomocy tzw. osoby przybranej, która ma im pomagać w porozumiewaniu się z urzędnikami.

Jak informuje Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON), ok. 8,3 proc. niepełnosprawnych to osoby mające problemy z narządem słuchu. 4,4 proc. osób niepełnosprawnych nie jest w stanie uczestniczyć w rozmowie nawet po zaopatrzeniu w aparat słuchowy. Według danych Polskiego Związku Głuchych, ok. 40 tys. osób używa w komunikowaniu się różnych form języka pozawerbalnego. (KW)

Zabrakło miejsc w przedszkolach



Listy przyjętych dzieci ogłosiły 16 kwietnia konstancińskie przedszkola gminne. Miejsc było jak zwykle mniej niż chętnych i zabrakło dla ponad 100 konstancińskich maluchów. Tegoroczna rekrutacja to walka o znalezienie miejsca dla dziecka nie koniecznie w przedszkolu wybranym przez rodziców, ale w jakiegokolwiek gminnej placówce.

W najgorszej sytuacji są trzylatki. W Tęczowym Przedszkolu zabrakło miejsc dla 52 dzieci, w tym 39 trzyletnich. W przedszkolu przy ul. Oborskiej 75 przyjętych, zabrakło miejsc dla 18. W kolejnych gminnych placówkach podobnie.

Trzyosobowe komisje – członek rady rodziców i dwóch członków rady pedagogicznej – rozpatrujące wnioski o przyjęcie dziecka do przedszkola miały trudne zadanie. Miejsc wystarczyło ledwie dla tych, które przyjęte być musiały. Dzieci z pełnych rodzin z dwójkiem pracujących rodziców były bez szans.

– Za najtańsze prywatne przedszkole w naszej gminie trzeba zapłacić 900 zł miesięcznie, za najdroższe dwa razy tyle – mówi Dominika B. – Za takie ze średniej półki musiałabym zapłacić całą moją pensję. Mamy dwójkę dzieci, jeśli przestanę pracować i zostanę w domu z młodszym synkiem będziemy mieli tyle samo na osobę w rodzinie, ile wtedy, kiedy bym pracowała, a dziecko chodziło do prywatnej placówki. Zostanę w domu, średnia dochodów nam znacznie spadnie i szybko zostaniemy klientami opieki społecznej. Czy nikt nie potrafi policzyć, że jeśli gmina wyda na budowę nowego przedszkola to nie wyda na załogi? – dodaje kobieta.

Gminne przedszkola dysponują 345 miejscami, prywatne placówki ok. 320, dzieci w wieku 3–5 lat jest w naszej gminie 792. Sześciolatki mogą liczyć na miejsce w oddziałach przedszkolnych przy szkołach.

Budowa nowego przedszkola w Oborach miała ruszyć w tym roku

i zakończyć się w 2013. Urząd Miasta i Gminy rozstrzygnął przetarg na wykonanie projektu budowlano-wykonawczego budynku przedszkola publicznego w Oborach wraz z zagospodarowaniem terenu i infrastrukturą towarzyszącą oraz rozbiórką masztu antenowego znajdującego się na terenie przyszłego placu budowy. Zgodnie z udzielonym zamówieniem, projekt za kwotę 61 316 zł wykona firma Archimedia – Pracownia Architektoniczna – Architekci i Inżynierowie z Poznania. Wykonanie projektu obejmuje również uzyskanie decyzji o pozwoleniu na budowę obiektu wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz o pozwoleniu na rozbiórkę masztu antenowego. Termin realizacji zamówienia – 245 dni licząc od 30 marca 2012 r., czyli 30 listopada. Budowa rozpocznie się – jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem – na wiosnę 2013 r. W tegorocznym budżecie na tę inwestycję zarezerwowano 500 tys. zł. Realizacja całości ma kosztować 4,5 mln zł. (KW)

Zrobiliśmy wiosenne porządki w gminie

60 t śmieci komunalnych, blisko 9 t elektrośmieci i prawie 2 t odpadów niebezpiecznych oraz zużytych opon samochodowych zebrali mieszkańcy podczas wiosennej akcji „Sprzątamy gminę”.

21 kwietnia w gminie Konstancin-Jeziorna, w sołectwach i w mieście, w lasach i nad Jeziorką sprzątały wszyscy: dorośli i młodzież, radni i urzędnicy gminni, wędkarze i myśliwi, razem około 2 tys. osób. W wyznaczonych punktach miasta trwała zbiórka śmieci sprzątniętych z poboczy dróg, łąk i rowów oraz zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego. Przy Starej Papierni dodatkowo zbierano opony samochodowe i odpady niebezpieczne: farby, lakiery, świetlówki itp. Za oddane niebezpieczne odpady można było otrzymać sadzonkę drzewka, a od pełnących dyżur w Starej Papierni wolontariuszek Marii Wciślińskiej i Aleksandry Ambroziewicz (organizatorki poprzedniej, pierwszej w gminie, zbiórki odpadów niebezpiecznych) – papierowe



Przy Starej Papierni zbierano zużyte opony, elektrośmieci i odpady niebezpieczne

serwetki i odbłaskowe breloczki ufundowane przez Urząd Miasta i Gminy. Podobnie jak podczas poprzedniej zbiórki, Aleksandra Ambroziewicz czę-

stowała mieszkańców pysznym ciastem własnego wypieku.

Wielkie sprzątanie zakończyło się sukcesem. Młodzież zbierała ponad

500 worków śmieci. Wędkarze sprzątający Jeziorkę i jej brzegi zebrali setki butelek i puszek po napojach, które wypełniły 40 worków. Urzędnicy magistratu pod wodzą zastępcy burmistrza Ryszarda Machała uprzątnęli dzikie składowisko odpadów przy ul. Borowej.

– Takie akcje powinny być organizowane kilka razy do roku. A swoją drogą, wzdłuż wałów przydałyby się kosze na śmieci. Jak nie ma gdzie, ludzie rzucają je byle gdzie – mówili wędkarze.

Urząd gminy, organizator wielkich porządków, zapewnił worki na śmieci i rękawice do sprzątania. Zakład Gospodarki Komunalnej sprawnie odbierał worki ze śmieciami ustawiane przez sprzątających.

Dla dzieci i młodzieży, biorących udział w wielkich porządkach nie zabrakło atrakcji: w amfiteatrze odbył się finał gminnego konkursu plastycznego i wręczenie nagród laureatom oraz pokaz mody ekologicznej przygotowany przez uczniów konstancińskich szkół. (MM)

JESTEŚMY ZDETERMINOWANI

**Woda to życie.
Woda jest cieczą bezbarwną,
bez smaku i zapachu.
Na pewno nie w Parceli.**

MAGDA ANDRZEJEWICZ

WParceli woda ma specyficzny smak i zapach i zawiera różnego rodzaju zanieczyszczenia, szkodliwe dla zmuszonych do korzystania z niej.

Ostatnie badania wody wykonane przez Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Warszawie wykazały zanieczyszczenia bakteriologiczne i chemiczne. Badania, za ok. 300 zł każde, wykonane zostały na zlecenie i koszt mieszkańców. Choć do zadań własnych gminy należy zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty w zakresie zaopatrzenia w wodę do spożycia, władze gminy nie poczuwają się ani do zapewnienia mieszkańcom bezpiecznej dla zdrowia wody, ani do systematycznego badania cieczy, która płynie z kranów w Parceli.

Z lokalnych ujęć przy ul. Baczyńskiego 3 i 25 pobrano próbki do badań. Laboranci sanepidu stwierdzili w jednej z nich obecność enterokoków (paciorkowców kałowych) w ilości sześciu jednostek tworzących kolonie (JTK) bakterii, których w wodzie pitnej nie powinno być (dopuszczalna zawartość – 0). W drugiej stwierdzono 927 µg/l (mikrogramów na litr) manganu (dopuszczalna zawartość – 50 µg/l, przekroczona ponad 18 razy) oraz 4 280 µg/l żelaza (dopuszczalna zawartość – 200 µg/l, przekroczona ponad 21 razy).

Stężenie amoniaku w badanych próbkach osiągnęło granice dopuszczalności, co wskazuje na możliwość przeniknięcia do wody zanieczyszczeń z pól Rolniczego Zakładu Doświadczalnego Wilańów-Obory. – Obecność enterokoków potwierdza występowanie w wodzie świeżych zanieczyszczeń kałem zwierzęcym, ludzkim lub ściekami z ferm hodowlanych – poinformowano nas w sanepidzie. A warto dodać, że obydwie próbki zostały pobrane daleko od pól RZD. – Ciekawe, jaki koktajl piją korzystający z ujęć wody w pobliżu zakładu – pytają mieszkańcy.

– Naukowcy kanadyjscy, po przebadaniu grupy dzieci w wieku 6–13 lat, spożywających wodę zawierającą wysokie stężenie manganu, stwierdzili, że średni iloraz inteligencji dzieci, które piły wodę zawierającą duże ilości manganu (średnio 216 µg/l) był o sześć punktów niższy od przeciętnego IQ rówieśników pijących wodę z niewielkimi ilościami tego pierwiastka. U nas manganu jest jeszcze cztery razy więcej – denerwuje się matka dwójki dzieci.

**Władze gminy nie poczuwają się
ani do zapewnienia mieszkańcom
bezpiecznej dla zdrowia wody,
ani do systematycznego badania
cieczy, która płynie z kranów
w Parceli**

O czystą wodę mieszkańcy Parceli walcą od wielu lat. Przez ostatnich sześć czekali na projekt, budowę sieci wodno-kanalizacyjnej sołectwa i podłączenie do niej. Dwa miesiące temu dowiedzieli się, że to, co firma dostarczyła „stanowi za ledwie przymiarkę do opracowania dokumentacji, zawiera ledwie wstępne wyniki obliczeń, bardzo często niepowiązane ze sobą”. Władze gminy przez sześć lat nie zainteresowały się stanem realizacji umowy z firmą Ingenieurbüro Vössing Lepro. Projektu nie ma, ale gmina zapłaciła firmie 66 tys. zł i – jak poinformował burmistrz – rozwiązała umowę bez wzajemnych roszczeń.

Podczas ostatnio przeprowadzonych rozmów w urzędzie gminy, mieszkańcy Parceli dowiedzieli



Fot. JAT

się, że projekt zostanie sporządzony w 2013 r., prawdopodobny termin rozpoczęcia inwestycji to 2014 r., a jej zakończenie – 2015 lub 2016 r. Oczywiście jeżeli gmina znajdzie pieniądze na budowę sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.

**W badanych próbkach
laboranci znaleźli:
paciorkowce kałowe,
mangan w ilości przekraczającej
dopuszczalną normę
ponad 18 razy
i żelazo 21 razy
przekraczające normę**

– O planach budowy wodociągu w Parceli dowiedziałem się w 1998 r., czyli 14 lat temu. Wtedy w Urzędzie Miasta i Gminy poinformowano mnie, że zasiedlenie domu, który zamierzałem budować będzie możliwe po zwodociągowaniu i skanalizowaniu sołectwa, „ale w dwa lata to i pan i my zdążymy” – mówi sołtys Parceli Robert Bryzek.

Mieszkańcy sołectwa nie kryją swojego rozgoryczenia. – Sześciu straconych lat nikt nam nie zwróci – mówi jeden z nich. – Co było, to było, teraz trzeba to naprawić. Nasz sołtys występował z wnioskiem o jak najszybszą budowę choćby sa-

mego wodociągu, ale dowiedzieliśmy się z odpowiedzi burmistrza, że ze względów ekonomicznych i technicznych niezasadne jest oddzielne zlecenie opracowania dokumentacji projektowej budowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej dla tego samego terenu, a co za tym idzie jej oddzielnej realizacji. Burmistrz dodał w piśmie, że gmina zobowiązana jest do wydatkowania środków publicznych w sposób celowy i oszczędny. Ciekaw jestem, czy zapłacenie firmie za niezrobienie projektu było celowe, czy oszczędne – zastanawia się.

**Burmistrz twierdzi, że gmina
zobowiązana jest do wydawania
środków publicznych
w sposób celowy i oszczędny.
Czy zapłacenie firmie
za niezrobienie projektu
było celowe, czy oszczędne?**

– Zadziwia mnie bez troska naszych władz. Znają wyniki badań i nie przystępują natychmiast do budowy wodociągu? Ze spokojnym sumieniem będą dalej wydawać pieniądze na kwiatki i laweczki w parku? A potem na remont sfuszerowanego amfiteatru i Hugonówki? Chcą mieć na sumieniu nasze zdrowie? – pyta jego sąsiad. – I jak zwykle nie ma odpowiedzialnych za taki stan rzeczy. Na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska (14 marca – red.) pytaliśmy, kto w urzędzie miasta odpowiada za niedopilnowanie projektanta, za zmarnowane sześć lat. Kierownik Wydziału Inwestycji UMIG powiedział, że urzędnicy gminni. Czyli kto? Może właśnie kierownik Wydziału Inwestycji? – dodaje.

– Gdzie przez ten czas był jeden i drugi burmistrz i rada miejska? Dlaczego nikt nie zainteresował się po trzech czy czterech latach, co zrobił projektant? Przecież obecny burmistrz był radnym w poprzedniej kadencji, w tym ponad dwa lata przewodniczącym rady. Chyba wiedział, jak się sprawy mają, bo w programie wyborczym jako jedno z zadań do zrealizowania napisał: „zapewnić bieżącą wodę i dostęp do sieci kanalizacyjnej mieszkańcom wszystkich sołectw”. A teraz obiecuje nam wodociąg w 2016 r., dwa lata po zakończeniu kadencji – denerwuje się mieszkanka ul. Baczyńskiego.

Spółeczność Parceli nie daje za wygraną. Sołtys Robert Bryzek z determinacją zabiega o jak najszybszą budowę wodociągu – kieruje do rady miejskiej i do burmistrza kolejne pisma i wnioski, nagłaśnia problem mieszkańców w mediach – zaprosił do Parceli ekipę telewizyjną. Radny Andrzej Kafara, mieszkaniec sołectwa, na ostatniej sesji rady miejskiej wniósł interpelację dotyczącą wyjaśnienia wszystkich działań podejmowanych przez władze gminy w kwestii przygotowania i realizacji budowy sieci wodno-kanalizacyjnej oraz ustalenia osób odpowiedzialnych za istniejący stan. W najbliższym czasie sprawą zajmie się Komisja Rewizyjna rady.

– Będziemy walczyć do skutku – deklarują mieszkańcy. – Woda symbolizuje życie, płodność i oczyszczenie. Nasza woda, zanieczyszczona bakteriologicznie i chemicznie, wywołuje ciężkie choroby i skraca życie nasze i naszych dzieci. Mamy o co walczyć.

Jaki wpływ na zdrowie ludzi ma spożywanie zanieczyszczonej wody?

- **Paciorkowce kałowe to bakterie chorobotwórcze, które po spożyciu mogą powodować m. in. bóle brzucha, wymioty i biegunki.**
- **Nadmiar manganu powoduje uszkodzenie ścian naczyń włosowatych układu krwionośnego, podrażnia ośrodkowy układ nerwowy i wywołuje marskość wątroby.**
- **Nadmiar żelaza wywołuje u ludzi chorobę Kashin-Becka, która charakteryzuje się zmianami kostno-stawowymi i zaburzeniami wzrostu oraz powoduje uszkodzenia ścian naczyń włosowatych układu krwionośnego.**

O przyjęciu rodziny Ławrynowiczów, repatriantów z Kazachstanu, zdecydowała Rada Miejska Konstancina-Jeziorny podczas ostatniej sesji, która odbyła się 26 kwietnia.

KLARA WARECKA

Rodzina Ławrynowiczów, a właściwie trzy rodziny: Władysław (syn Polaka, wysiedlonego z Kresów po II wojnie światowej) i jego żona Tatiana oraz ich dwaj synowie (urodzeni już w Kazachstanie) wraz z żonami i dziećmi, od półtora roku czekali na decyzję samorządowców. Tyle czasu trwała dyskusja nad wnioskiem radnego Piotra Stankiewicza o możliwości sprowadzenia Ławrynowiczów do Konstancina.

– Wszyscy członkowie rodziny otrzymali od ambasadora RP w Astanie decyzję o przyrzeczeniu wydania wizy wjazdowej w celu repatriacji – mówi Piotr Stankiewicz. – Decyzja ta oznacza, że dana osoba jest osobą pochodzenia polskiego i może jej zostać wydana wiza wjazdowa w celu repatriacji. Ławrynowiczowie są w trudnej sytuacji: senior rodziny Władysław i jego żona na jesieni stracili pracę. Nie będąc Kazachem, nie można tu znaleźć normalnej pracy. Pod koniec ubiegłego roku sprzedali dom, bo kiedy jakaś rodzina dostaje dokumenty na repatriację, miejscowe władze tak utrudniają procedurę sprzedaży mienia, żeby dom po prostu przejąć. Na razie nie figurują w urzędzie paszportowym jako rodzina oczekująca na repatriację, więc skorzystali z okazji i szybko sprzedali dom. Teraz mieszkają w lokalu należącym do parafii, a ich dochody wystarczają tylko na jedzenie i opłacenie rachunków – dodaje.

Część radnych uważała, że przyjęcie Polaków z Kazachstanu jest naszym moralnym obowiązkiem i nie podlega dyskusji. Inni wyrażali obawę, czy stać nas na spełnienie zapisów, jakie nakłada na gminę ustawa o repatriacji z 9 listopada 2000 r., w myśl której warunkiem uzyskania wizy wjazdowej jest zapewnienie repatriantom przez gminę mieszkania oraz pracy na okres co najmniej 12 miesięcy, lub zapisu w uchwale rady miejskiej o przyznaniu rocznego zasiłku.

Warunkiem uzyskania wizy wjazdowej do Polski jest zapewnienie repatriantom przez gminę mieszkania oraz pracy

Ostatecznie radni jednogłośnie przyjęli wniosek zobowiązujący burmistrza do pilnego podjęcia działań umożliwiających spełnienie warunków stawianych przez prawo.

– A co to za termin „pilne podjęcie działań”? – pyta nasz czytelnik z Parceli. – W ilu to sprawach burmistrz zobowiązany był przez radnych do podjęcia pilnych działań i co z tego wynika, my w Parceli wiemy najlepiej. Robienie nadziei rodzinie, która nie wie, ile w Konstancinie trwa „pilne podjęcie

Kiedy przyjadą Ławrynowiczowie?



Władysław Ławrynowicz z żoną Tatiąną czekali półtora roku na decyzję samorządowców dotyczącą możliwości ich przyjęcia w Konstancinie-Jeziornie

działań”, jest po prostu niestosowne. Zwłaszcza, że to wniosek, nie uchwała rady, a i te bywają odkładane do szuflady – dodaje.

Radni zadeklarowali włączenie się w poszukiwanie pracy dla repatriantów

Trzem rodzinom trzeba zapewnić trzy mieszkania. Co na to blisko 400 konstancińskich rodzin, które czekają na lokale od lat? Na jednej z poprzednich sesji, na której omawiany był projekt repatriacji rodziny Ławrynowiczów, obecnie byli mieszkańcy naszego miasta, którzy od dawna ubiegają się o przydział mieszkania z zasobów gminy. – Mamy w domu przemoc, alkoholizm, od siedmiu lat staramy się o gminne mieszkanie i nikogo to nie obchodzi, a radni chcą sprowadzić repatriantów z Kazachstanu? – mówili.

Piotr Stankiewicz zaproponował, by na początek przyznać Ławrynowiczom jedno mieszkanie i przyjąć choć część rodziny: Jurka z żoną i 3,5-letnią córką. Kiedy znajdą pracę i jakoś się urządkują, łatwiej będzie sprowadzić pozostałych członków rodziny. Z wyposażeniem mieszkań byłby mniejszy kłopot, bo wielu mieszkańców naszej gminy pomógłby rodakom.

A co z pracą? Jak wygląda rynek pracy w Konstancinie, wszyscy wiemy. Radni zadeklarowali chęć pomocy i włączenie się w poszukiwanie pracy dla repatriantów oraz poprosili Piotra Stankiewicza, który jest w stałym kontakcie z rodziną Ławrynowiczów i najlepiej zna ich sytuację, o udostępnienie dokumentów potwierdzających ich wykształcenie.

– To wielka odpowiedzialność sprowadzić rodzinę do Polski. Osiedlenie się w nowym kraju stwarza wiele problemów. Zdaniem psychologów, repatriantom Polska jawi się jako ziemia obiecana, a rzeczywistość nie jest tak różowa, jak sobie wyobrażają. Realia życia u nas i w kazachskiej wiosce są kompletnie różne. Repatrianci często nie najlepiej mówią po polsku, trudno im zintegrować się w lokalnej społeczności. Oprócz mieszkania i pracy trzeba im zapewnić szeroko rozumianą opiekę i wsparcie – mówi jeden z radnych, prosząc o nieujawnianie nazwiska. – Pewnie się narażam, ale wiem, że nawet najbardziej szlachetne podbudki nie idą w parze z codzienną realizacją deklaracji. Jako naród uwielbiamy akcje, ale szybko entuzjazm nam mija – dodaje.

Aklimatyzacja repatriantów w nowych warunkach zależeć będzie też od nastawienia mieszkańców Konstancina, a oprócz tych, którzy nie mają wątpliwości, że Ławrynowiczom trzeba pomóc, nie brak i bardzo krytycznych głosów: żona Władysława ma na imię Tatiana, synowie Iwan i Jurij. To są polskie imiona?

W Kazachstanie mieszka ok. 50 tys. osób, które w dokumentach urzędowych deklarują polskie pochodzenie. Na podstawie przepisów ustawy z 2000 r. dotyczących do Polski wróciło około 200 osób. W systemie „Rodak” zarejestrowanych jest ok. 2 600 osób chcących powrócić do kraju swych przodków.

Działający od 2001 r. system „Rodak” umożliwia kojarzenie anonimowych polskich rodzin przesiedleńców z polskimi gminami, które deklarują możliwość ich przyjęcia. W bazie danych znajdują się gminy mogące zaoferować repatriantom warunki do osiedlenia się oraz dane osób, które

Repatriantom Polska jawi się jako ziemia obiecana, a rzeczywistość nie jest tak różowa, jak sobie wyobrażają. Realia życia u nas i w kazachskiej wiosce są kompletnie różne. Repatrianci często nie najlepiej mówią po polsku, trudno im zintegrować się z lokalną społecznością. Oprócz mieszkania i pracy trzeba im zapewnić szeroko rozumianą opiekę i wsparcie

otrzymały od konsula przyrzeczenie wydania wizy repatriacyjnej.

Jednym ze sposobów repatriacji jest zaproszenie rodziny nieoznaczonej z imienia i nazwiska. Gmina podaje wytyczne dotyczące np. preferowanego wieku lub zawodu przyszłych repatriantów. W takim przypadku budżet państwa przyznaje gminie dofinansowanie w wysokości 145 tys. zł do wykorzystania na remont oraz kompletne urządzenie i wyposażenie mieszkania: meble, sprzęt AGD, pościel, naczynia kuchenne itp.

W przypadku repatriacji rodziny oznaczonej z imienia i nazwiska, gminie przysługuje dotacja w wysokości ok. 20 tys. zł. W każdym przypadku gmina zobowiązana jest do zapewnienia rodzinie mieszkania i pracy przynajmniej na rok lub do wypłacania miesięcznej pensji.



Zaproponowano, by najpierw do Polski przyjechał Jurek z żoną i córką

Zdjęcia: PS

PRZYSZŁOŚĆ MAZOWSZA

MAGDALENA ANDRZEJEWICZ,
MATEUSZ ZAREMBA

Prace nad aktualizacją strategii i planu zagospodarowania przestrzennego województwa mazowieckiego były głównym tematem spotkania członków Stowarzyszenia Ochrony i Promocji Miast-Ogrodów i Historycznych Miejscowości Centralnego Mazowsza „Ład na Mazowszu” z marszałkiem województwa Adamem Struzikiem.

9 maja przedstawiciele stowarzyszenia „Ład na Mazowszu” spotkali się w urzędzie marszałkowskim z marszałkiem województwa Adamem Struzikiem. W spotkaniu udział wzięli również: zastępca dyrektora Mazowieckiego Biura Planowania Regionalnego Tomasz Sławiński i kierownik Zespołu Planowania Przestrzennego MBPR Maria Puk. „Ład na Mazowszu” reprezentowali członkowie lokalnych stowarzyszeń miejscowości centralnego Mazowsza: Warszawy, Grodziska Mazowieckiego, Jaktorowa, Piaszeczna, Podkowy Leśnej, Sulejówka, Zalesia Górnego, Konstancina-Jeziorny, Żyrardowa oraz pruszkowskiej dzielnicy Malichy i piaszczyńskiej dzielnicy Zalesie Dolne. Konstancin reprezentowały: Hanna Szaflik i Joanna Żurowska z Towarzystwa Miłośników Piękna i Zabytków Konstancina oraz Grażyna Matusik-Tomaszewska ze Stowarzyszenia Nasze Miasto – Konstancin.

Głównym tematem spotkania były prace nad aktualizacją strategii i planu zagospodarowania przestrzennego województwa mazowieckiego – dokumentów, od których zależeć będzie rozwój regionu. Założenia strategii rozwoju województwa mazowieckiego przedstawił Tomasz Sławiński, wymieniając priorytetowe obszary: przemysł i produkcja, wzrost efektywności i konkurencyjności gospodarki, transport i komunikacja, energetyka i środowisko, spójność regionalna, rozwój i kształtowanie kapitału społecznego.

Marszałek Adam Struzik przedstawił perspektywy finansowe Mazowsza ze szczególnym uwzględnieniem dotacji unijnych w kolejnym okresie programowania, czyli na lata 2014–2020. Realizacja planów zależeć będzie w dużej mierze od wielkości środków finansowych, jakimi będzie dysponować samorząd Mazowsza.

– Prace, które prowadzimy (nad aktualizacją strategii i planu zagospodarowania przestrzennego województwa mazowieckiego – red.) łączą się w czasie z przygotowaniem niezbędnych dokumentów do następnego okresu finansowania i programowania Unii Europejskiej, przede wszystkim przygotowania w sposób jak najbardziej logiczny, zintegrowany i perspektywiczny Regionalnego Programu Operacyjnego na kolejny okres – mówił Adam Struzik. Wyjaśnił, że Mazowsze z kategorii regionów biednych awansowało do grupy regionów dobrze rozwiniętych, osiągając już dosyć wysoki poziom dochodów – PKB blisko 90 proc. średniej unijnej. To oznacza, że nie będziemy już objęci, jak pozostałe 15 województw, celem pierwszym: polityki spójności.

W 2011 r. Parlament Europejski przyjął rezolucję dotyczącą utworzenia tzw. regionów przejściowych, takich, których PKB przekracza 75 proc. średniej unijnej, ale jest niższy niż 90 proc. – Musimy jednak przygotować się na to, że wraz z awansem do grupy przejściowej środków pomocowych z Unii Europejskiej



Prezes „Ładu na Mazowszu” Grzegorz Kostrzewa-Zorbas i marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik

skiej będzie dla naszego regionu mniej. Mniej pieniędzy będzie na drogi i infrastrukturę, więcej na innowacyjne technologie, energię odnawialną, rozwój przedsiębiorczości – stwierdził marszałek. Dodał również, że zamożność Mazowsza jest czysto teoretyczna, bowiem znaczną część pieniędzy region musi oddać w postaci tzw. janosikowego, czyli subwencji na rzecz mniej zamożnych województw. W 2010 r., kiedy Mazowsze musiało przekazać innym województwom aż 63 proc. swoich dochodów podatkowych, z najbogatszego regionu stało się najbiedniejszym.

– Współpraca „Ładu na Mazowszu” z samorządem województwa trwa od początku istnienia stowarzyszenia, od 2008 r. – mówił prezes stowarzyszenia Grzegorz Kostrzewa-Zorbas. – Większość członków i sympatyków „Ładu...” to członkowie lokalnych stowarzyszeń lub władz samorządowych miejscowości okołowarszawskich, ale są wśród nas również przedstawiciele środowisk profesjonalnych: architekci i urbaniści, inżynierowie transportu, specjaliści ochrony zabytków i ochrony przyrody. Dzięki intensywnemu dialogowi i licznym spotkaniom członków

stowarzyszenia i przedstawicieli samorządu województwa, wiele założeń aktualizacji strategii zgodnie jest z naszą wizją rozwoju – dodał.

*Mniej pieniędzy unijnych
będzie na drogi i infrastrukturę,
więcej na innowacyjne technologie,
energję odnawialną,
rozwój przedsiębiorczości*

W trakcie dyskusji na temat prac nad strategicznymi dokumentami województwa, przedstawiciele lokalnych stowarzyszeń zwracali uwagę marszałka na problemy opisane we wnioskach zgłaszanych przez samorządy i organizacje społeczne ich miejscowości, m. in.: o budowę obwodnicy Grodziska Mazowieckiego i Milanówka, budowę tzw. paszkwianki (drogi łączącej trasę katowicką z autostradą A2) i Trasy Książąt Mazowieckich w Pruszkowie, czy funkcjonowanie Szybkiej Kolei Miejskiej.

Hanna Szaflik z TMPiZK przedstawiła prezentację zespołu architektonicznego konstancińskiej fabryki papieru oraz osady robotniczej w Mirkowie i wnioskuje o objęcie ochroną konserwatora zabytków całego terenu Mirkowa. Grażyna Matusik-Tomaszewska apelowała z kolei do marszałka o uwzględnienie wniosków jedynej na Mazowszu gminy uzdrowiskowej, a zwłaszcza planów budowy obwodnicy Konstancina i przebiegu tzw. trasy mostowej przez teren gminy.

Maria Puk, kierownik Zespołu Planowania Przestrzennego MBPR, zapoznała uczestników spotkania z trybem rozpatrywania wniosków złożonych do planu zagospodarowania przestrzennego województwa mazowieckiego. Aktualnie wnioski wprowadzane są do systemu komputerowego, następnie zostaną podzielone na dwie grupy: zakwalifikowane do uwzględnienia w planie zagospodarowania i odrzucone. – Do planu wpłynęły tysiące wniosków. Praca nad nimi potrwa zapewne kilka miesięcy i prawdopodobnie dopiero po wakacjach wiadomo będzie, które zostały uwzględnione. Dopiero później samorząd województwa decydować będzie o sposobie ich realizacji – wyjaśniła Maria Puk. Procedura formalno-prawna przyjęcia i uchwalenia zaktualizowanej strategii rozwoju województwa powinna zostać zakończona jesienią 2012 r.

Stowarzyszenie Ochrony i Promocji Miast-Ogrodów i Historycznych Miejscowości Centralnego Mazowsza „Ład na Mazowszu” zrzesza członków lokalnych organizacji społecznych na Centralnym Mazowszu, które od lat chronią i promują historię i tradycję oraz wspierają zrównoważony rozwój swoich miast i miejscowości, oraz samorządowców działających na obszarze metropolii warszawskiej w 31 miejscowościach.

Głównym zadaniem, jakie stawia sobie stowarzyszenie, jest lobbowanie za rozwojem Centralnego Mazowsza. Stowarzyszenie uczestniczy między innymi w konsultacjach społecznych w sprawie ustawy o metropoliach oraz projektu reformy planowania i zagospodarowania przestrzennego. W ubiegłym miesiącu minister w Kancelarii Prezydenta RP Olgierd Dziekoński, na prośbę Stowarzyszenia „Ład na Mazowszu”, przyjął w pałacu prezydenckim samorządowców i mieszkańców gmin podwarszawskich, skupionych w stowarzyszeniu. Tematem spotkania i dyskusji był prezydencki projekt ustawy o wzmocnieniu udziału mieszkańców w samorządzie terytorialnym, o współdziałaniu gmin, powiatów i województw oraz o zmianie niektórych ustaw. Pomysłodawcą utworzenia stowarzyszenia i jego prezesem jest **Grzegorz Kostrzewa-Zorbas**, doktor politologii, samorządowiec. W kadencji 2006–2010 był radnym Sejmiku Województwa Mazowieckiego, w którym reprezentował okręg okołowarszawski. Przewodniczył wówczas także Komisji Strategii Rozwoju Regionalnego i Zagospodarowania Przestrzennego sejmiku. Autor książki „Mazowsze 24”, poświęconej historii, kulturze, ładowi przestrzennemu i infrastrukturze miejscowości obszaru metropolitalnego Warszawy. Od 2010 r. Grzegorz Kostrzewa-Zorbas jest członkiem prezydenckiego Zespołu Doradczo-Konsultacyjnego Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego.

REKLAMA

OGŁOSZENIA DROBNE

wpis 3 zł/słowo, bold 4 zł/słowo

ogłoszenia przyjmujemy:

przez telefon
tel. 22 213 85 85
poczta elektroniczna
e-mail: gazety@barcik.pl
w biurze

Biuro Ogłoszeń Lokalnych
Piaseczno, ul. Kniaźewicza 45 lok. 18

USŁUGI

- Biuro Rachunkowe - prowadzenie, pomoc, konsultacje, tel. 502 354 917
- **DRUKARNIA - POLIGRAFIA** Obniż koszty, zyskaj lepszą jakość! Druk cyfrowy i offsetowy, Piaseczno t.601 213 555, 22 213 85 85 Wizytówki, papier firmowy, koperty, teczeki, ulotki, foldery, broszury. Własne profesjonalne studio graficzne, 20 lat doświadczenia.
- ABC Remonty, pełen zakres, tel. 796 329 415, www.oleba.pl
- Elektryk, instalacje, stany surowe, usługi, uprawnienia, tel. 604 071 435
- Docieplenia budynków, poddaszy, malowanie elewacji - kilkunastoletnie doświadczenie, tel. 501 624 562
- Naprawa pralek, tel. 602 322 951
- Docieplenie budynków, szybko, tanio, solidnie, tel. 502 053 214
- Prace wykończeniowe, elewacje, remonty, tynki gipsowe z agregatu. Solidnie, tel. 602 23 86 20
- Tynki, tel. 515 424 332
- Dachy - pokrycia, naprawy, tel. 502 473 605
- Remonty, malowanie, tel. 667 95 16 08
- **Rynny, tel. 512 256 799**
- Pralki Bosch, Amica - naprawa, tel. 602 322 951
- Dachy kompleksowo, wycena, materiały, tel. 601 691 112
- **Dachy, tel. 512 256 799**
- Wiercenie otworów w betonie. Profesjonalnie tel. 604 071 435
- **REKLAMA wizualna Piaseczno** tel. 601 213 555, szyldy, tablice LED, bannery, grafika na samochodach.

PRACA

- Agencja reklamowa nawiąże współpracę z młodym **webdesignerem**. CV z linkami do zrealizowanych witryn prosimy przysyłać na studio@barcik.pl
- Ślusarzowi, Gólków k. Piaseczna, tel. 22 757 80 01
- Firma w Tarczynie zatrudni kierowców z kat. C oraz operatorów wózków widłowych. Kontakt od poniedziałku do piątku w godz. 8-16, tel. 600 404 293

KUPIĘ

- SKUP AUT PO 98 r. NAJWYŻSZE CENY, PŁATNOŚĆ OD RĘKI, PROFESJONALNA OBSŁUGA, tel. 500 540 100
- KUPIĘ KAŻDE AUTO Z LAT 1998-2012, NAJWIĘCEJ ZAPŁACĘ, SZYBKĄ DOJAZD, GOTÓWKA, tel. 500 666 553

SPRZEDAM

- OKAZJA! Atrakcyjne mieszkanie 54 m2, Piaseczno centrum, duży balkon, winda, garaż, tel. 600 883 358

ZDROWIE

- Lekarz seksuolog, t. 22 825 19 51

NAUKA

- Komputer od podstaw, tel. 692 872 151

LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY

Ekospliw

Gmina Piaseczno, Fundacja Eco Choice, Piaseczyńska Fundacja Ekologiczna oraz wypożyczalnia kajaków były organizatorami pierwszego ekospliwu Jeziorak. Kajakarze płynęli z Zalesia Dolnego do Konstancina-Jeziorny i po drodze zbierali śmiecie z rzeki – kilkanaście worków. Czegoż tam nie było: butelki, opony, mnóstwo plastiku, puski. Nie było też wśród organizatorów i uczestników nikogo z Konstancina, a podobno nasz wiceburmistrz Machalek jest prezesem Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Zlewni Rzeki Jezioraki (czy jakoś podobnie, nie jestem pewien nazwy). Jeśli nie mamy kajaków, żeby spływać rzeką, to może chociaż jakiś ekopatrol, który ustali, kto odprowadza ścieki do Jezioraki. Uczestnicy spływu mówili, że przy niskim stanie wody widać rury, którymi szambo płynie do rzeki. A jak patrol ustali, to może i przykładowo ukarze? Tym razem prosimy straż miejską o większą stanowczość: nie o poczenie, ale o solidny mandat.

A. J. i G. K.

Rzekome kontrole

Straż miejska kontroluje, czy mieszkańcy mają podpisane umowy na wywóz nieczystości płynnych i stałych. Rzekomo kontroluje, bo np. sprawdza, czy mój sąsiad ma taką umowę – ma. Szambo wybiera raz do roku. W naszym sołectwie jest i wodociąg, i kanalizacja, ale sąsiad korzysta z wodociągu, a nie podłączył się do kanalizacji.

Wystarczyłoby sprawdzić, za ile metrów sześciennych wody płaci, a ile metrów sześciennych szamba wybiera, i wiadomo byłoby, ile wypompuje do pobliskiego rowu. Czy to zbyt skomplikowane?

A. G.

Manipulacja

Gmina nie kupiła ławek do parku w pierwszym przetargu, bo oferta była zbyt droga. Za 100 ławek z oparciem, 100 bez i 100 koszy na śmiecie firma żądała 748 tys. zł. W drugim przetargu wygrała firma, która zażyczyła sobie 540 tys. zł, tyle tylko, że za 80 ławek mniej, bo za 100 z oparciem, 20 bez oparcia i 100 koszy. Jak policzyć brakujące ławki, wyjdzie na to samo. Takie to są oszczędności w naszej gminie.

Henryk S.

Miała być nowa jakość – wyszło, jak zawsze

Podobno w kasie gminnej pustawo, ale kampanii na rzecz płacenia podatków w mieście faktycznego zamieszkania, czyli w naszej gminie, nie zauważyłem. Samorząd walczył o Hugonówkę, odzyskał ją pół roku temu, ale ogłoszenia o przetargu na wykonawcę remontu jakoś w Biuletynie Informacji Publicznej nie znalazłem. Półtora roku czekamy na plan kadencyjny działań samorządu (inwestycji) – nie ma. Czy leci z nami pilot?

Z. Z.

Dotacje dla klubów

Burmistrz gminy Konstancin-Jeziorna rozstrzygnął konkurs projektów wspierających rozwój sportu w gminie. Dotacje na organizację treningów i zajęć szkoleniowych otrzymało sześć klubów sportowych:

- MUKS Kosa Konstancin (piłka nożna) – 52 200 zł,
- LKS Skra Obory-Konstancin (piłka nożna) – 48 150 zł,
- IKS Konstancin (pływanie i koszykówka na wózkach) – 28 650 zł,
- UKS Zryw Słomczyn (wrotkarstwo) – 37 000 zł,
- UKS GC United Gassy (piłka nożna) – 29 700 zł,
- UKKK Ippon Konstancin (karate) – 22 300 zł. (R)

Mini Euro przy Mirkowskiej

20 maja na stadionie przy ul. Mirkowskiej odbędzie się turniej młodzieżowych zespołów piłkarskich z terenu naszej gminy i sąsiednich miejscowości – Mini Euro. Organizatorem imprezy jest Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji. (R)



Fot. SXC

Dyzury przedszkoli w czasie wakacji

- 1–13 lipca – Gminne Przedszkole nr 1, ul. Oborska 2,
- 16–27 lipca – Tęczowe Przedszkole, ul. Jaworskiego 3,
- 30 lipca–10 sierpnia – Leśna Chatka, ul. Warecka 6.

Zapisy dzieci do przedszkoli na okres wakacji trwają do 15 czerwca. (R)

REKLAMA

BISTRO ZDRÓWKO ZAPRASZA

ZDROWA ŻYWNOSĆ, ŚWIEŻE WYROBY KULINARNE BEZ KONSERWANTÓW

POLECAMY:

- OBIADY DOMOWE
- DANIA NA WYNOS
- CATERING
- ORGANIZACJĘ KAMERALNYCH PRZYJĘĆ

PRZY UL. WARSZAWSKIEJ 36 CZEKAJĄ
NA PAŃSTWA PRZEKAŚKI, ZAKAŚKI,
DANIA GŁÓWNE, DESERY I CIASTA.
E-MAIL: INFO@BISTROZDROWKO.PL
TEL. KOM.: 695 807 393, 609 237 007



STOP PIRATOM DROGOWYM

Z policyjnych statystyk wynika, że jedną z głównych przyczyn wypadków drogowych jest przekraczanie dopuszczalnej prędkości. Szczególnie często do wypadków dochodzi w małych miejscowościach, przez które przebiegają drogi krajowe lub wojewódzkie. Właśnie w takich małych miastach, jak Konstancin-Jeziorna.

KLARA WARECKA

Dyskusja o potrzebie zakupu fotoradaru dla naszej straży miejskiej trwa od dawna. Na jesiń ubiegłego roku zarząd osiedla Grapa złożył do Komisji Budżetu rady miejskiej wniosek o zakup w 2012 r. przenośnego urządzenia do pomiaru prędkości. Komisja poparła wniosek, a fotoradaru jak nie było, tak nie ma.

Skuteczność fotoradaru w walce z piractwem drogowym nie dla wszystkich jest oczywista. Niektórzy uważają, że chodzi tylko o wpływ z mandatów za przekroczenie prędkości. Jeśli znają jakiś bardziej skuteczny sposób skłaniający kierowców do zdjęcia nogi z gazu, dlaczego z niego nie skorzystają? Wśród naszych radnych zdania też były podzielone, a koronnym argumentem „przeciw” była konieczność zatrudnienia dodatkowych osób do obsługi radaru. A kiedy burmistrz, w trakcie obrad sesji rady miejskiej, poinformował, że od przyszłego roku należności z mandatów nie będą wpływały do kasy samorządu lokalnego, część radnych nie potrafiła powstrzymać się od komentarza. – W tej sytuacji kupowanie radaru i wydawanie pieniędzy z gminnej kasy jest bez sensu – mówili. Czy dbałość o bezpieczeństwo mieszkańców może być bez sensu?

Przedstawiciel jednej z firm, prezentującej fotoradar na posiedzeniu połączonych komisji rady miejskiej – Bezpieczeństwa, Oświaty, Kultury i Sportu

(BOKiS) oraz Budżetu, Inwestycji i Spraw Majątkowych – zaproponował udostępnienie urządzenia do przeprowadzenia testowego pomiaru prędkości (bez wystawiania mandatów). Zamiast dalej snuć jałowe dyskusje, mogliśmy przekonać się w praktyce, czy radar jest potrzebny, czy nie.

24 kwietnia na ul. Długiej na wysokości szpitala dziecięcego stanął fotoradar. Na tym odcinku drogi obowiązuje ograniczenie prędkości do 30 km/h. Obsługujący urządzenie założyli tolerancję do 20 km/h ponad ograniczenie. Fotografowani byli tylko ci kierowcy, którzy przekroczyli prędkość 50 km/h.

Rezultaty kontrolnego pomiaru prędkości przeszły wszelkie oczekiwania: w ciągu półtorej godziny urządzenie odnotowało ponad 350 przypadków przekroczenia dopuszczalnej prędkości. Rekordziści osiągnęli nawet ponad 100 km/h. Z 510 kierowców ponad dwie trzecie jechało za szybko. Gdyby wszystkim niesubordynowanym kierowcom zostały wystawione mandaty zgodne z obowiązującym taryfikatorem, ich łączna kwota wyniosłaby ponad 60 tys. zł. Fotoradar nowej generacji kosztuje ok. 150 tys. zł. Za jednodniowy utarg z jednego tylko miejsca w Konstancinie można by kupić kilka takich urządzeń.

Jaki lepszy – stacjonarny czy mobilny? Kodeks drogowy stanowi, że strażnicy gminni (miejscy) mogą używać przenośnych lub zainstalowanych w pojeździe urządzeń rejestrujących prędkość, na drogach gminnych, powiatowych i wojewódzkich oraz drogach krajowych w obszarze zabudowanym, z wyłączeniem autostrad i dróg ekspresowych, w oznakowanym miejscu i określonym czasie, uzgodnionym z właściwym miejscowo komendantem powiatowym (miejskim) lub Komendantem Stołecznym Policji. Ustawienie stacjonarnego radaru leży w gestii Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego.

– Na ulicach Długiej, Prusa i Borowej odbywają regularne się wyścigi motocyklowe, na Wilanowskiej i Pułaskiej ścigają się kierowcy ciężarówek. W przypadku naszej gminy lepiej sprawdziłyby się przenośny fotoradar. Kierowcy nigdy nie wiedzieliby, gdzie mierzy prędkość danego dnia i zachowywaliby większy umiar – mówi jeden z mieszkańców, którzy obserwowali testowy pomiar.

Po zapoznaniu się z rezultatami testowego pomiaru prędkości, 7 maja członkowie Komisji BOKiS jednogłośnie pozytywnie zaopiniowali wnioski o zakup fo-



Fot. JTA

toradaru, złożone przez rady osiedli Grapa i Mirków, Stowarzyszenie Klubu Inicjatyw Obywatelskich, Towarzystwo Miłośników Piękna i Zabytków Konstancina oraz Stowarzyszenie Uzdrowisko Dzieciom. Komisja zwróciła się do burmistrza o przygotowanie na najbliższą sesję rady miejskiej projektu uchwały o zmianie uchwały budżetowej w celu zapewnienia pieniędzy na zakup fotoradaru. Zgodnie z propozycją Rady Osiedla Grapa, na zakup urządzenia do pomiaru prędkości można wykorzystać pieniądze przeznaczone na odwołanie fundamentów hotelu Grapa, a po uzyskaniu wpływu z mandatów, zwrócić je do budżetu gminy i wydać zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

Jeśli gmina jest zbyt biedna lub bierna, by zainwestować w urządzenie i wykorzystywać je w celu poprawy bezpieczeństwa na naszych drogach, samorząd może wystąpić do Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego (GITD) z wnioskiem o ustawienie stacjonarnego fotoradaru. W ubiegłym roku ustawiono blisko 300 nowych urządzeń na terenie całego kraju. Według danych GITD, zamontowanie fotoradarów w miejscach, w których dochodziło do wypadków, spowodowało znaczny spadek zdarzeń drogowych, szczególnie tych najbardziej tragicznych. Dane Unii Europejskiej również wskazują, że wprowadzenie systemu pomiaru prędkości skutkuje znacznym spadkiem liczby śmiertelnych ofiar wypadków drogowych.

Nowy taryfikator punktów karnych dla kierowców łamiących przepisy ruchu drogowego będzie obowiązywał od 9 czerwca. W nowych przepisach pojawiły się punkty karne za niektóre wykroczenia, za które dotychczas nie było punktów. W kilku innych przypadkach zwiększono też liczbę karnych punktów:

- parkowanie na miejscu dla niepełnosprawnych – 5 pkt (dotychczas 0 pkt)
- rozmowa przez telefon komórkowy – 5 pkt (dotychczas 0 pkt)
- wjechanie między pojazdy jadące w kolumnie – 2 pkt (dotychczas 0 pkt)
- wjechanie na skrzyżowanie, jeśli na nim lub za nim nie ma miejsca do kontynuowania jazdy – 2 pkt (dotychczas 0 pkt)
- przyspieszanie pojazdem wyprzedzanym – 3 pkt (dotychczas 0 pkt)
- wyprzedzanie pojazdu uprzywilejowanego na obszarze zabudowanym – 3 pkt (dotychczas 0 pkt)
- utrudnianie lub tamowanie ruchu poprzez nie-

NOWY TARYFIKATOR PUNKTÓW KARNYCH

- sygnalizowanie lub błędne sygnalizowanie manewru (nieużycie lub niewłaściwe użycie kierunkowskazów) – 2 pkt (dotychczas 0 pkt)
- przewożenie dzieci niezgodnie z przepisami (m.in. bez fotelika) – 6 pkt (dotychczas 3 pkt)
- przewożenie pasażerów bez pasów lub bez kasku – 4 pkt (dotychczas 1 pkt)
- przewożenie pasażerów w liczbie przekraczającej dopuszczalną, (za każdego pasażera przewożonego w niewłaściwy sposób dodaje się 1 pkt) – od 1 do 10 pkt (dotychczas 1 pkt)
- przewożenie osób samochodem ciężarowym poza kabiną kierowcy – 2 pkt (dotychczas 1 pkt)
- przewożenie osób w przyczepie z naruszeniem przepisów – 2 pkt (dotychczas 1 pkt)
- ciągnięcie za pojazdem osób m.in. na nartach,

- sankach lub wrotkach – 5 pkt (dotychczas 0 pkt)
- nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu na oznakowanym przejściu – 10 pkt (dotychczas 8 pkt)
- nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu podczas cofania – 6 pkt (dotychczas 5 pkt)
- niezatrzymanie pojazdu w razie przechodzenia przez jezdnię osoby niepełnosprawnej – 10 pkt (dotychczas 8 pkt)
- wyprzedzanie na przejściach dla pieszych i przed nimi – 10 pkt (dotychczas 9 pkt)
- wyprzedzanie na przejazdach rowerowych i przed nimi – 10 pkt (dotychczas 8 pkt)
- cofanie na drodze ekspresowej lub autostradzie – 5 pkt (dotychczas 3 pkt)
- niezatrzymanie pojazdu przed znakiem stop – 2 pkt (dotychczas 1 pkt). (MZ)

REKLAMA

BIURO OGŁOSZEŃ
drobnych i modułowych
w PIASECZNIE

NASZE MIASTO
FORUM MIESZKAŃCÓW KONSTANCINA

ul. Kniaziewiczza 45 lok. 18
tel. 0-22 213 85 85, 0-601 213 555

NOWOŚĆ BRAMOWIEC z nami Twój świat będzie czysty

JARPER
Rok założenia 1993

Selektywna zbiórka surowców wtórnych (recykling): szkło, papier, tworzywa sztuczne

- worki z logo 120 l
- pojemniki 120 l, 240 l
- pojemniki typu "Bob" 700 l, 1 100 l
- muldy: 1,5m, 2,5m (odpady komunalne, poremontowe)
- kontenery KP-5m³ (gruz, ziemia)
- kontenery KP-7m³ (odpady komunalne i pobudowlane)
- kontenery KP-5m³, 20m³ (odpady przemysłowe)
- kontenery KP-14m³, 16m³ 40m³ (makulatura, złom)
- praso-kontenery od 7m³ do 25m³
- beczkowozy 10 m³, 20m³

• czyszczenie separatorów tłuszczu i separatorów ropopochodnych

• czyszczenie przepompowni ścieków, osadników i zbiorników poż.

• czyszczenie i przetykanie kanalizacji

• wywóz nieczystości płynnych (szambo)

JARPER, Kolonia Warszawska k/Wgody
Al. Krakowska 108A, 05-552 Wólka Kosowska
gm Lesznów, pow. Piaseczno, tel.: (22) 756 16 66
tel.: +48 601 539 000; tel./fax: (22) 756 11 47; www.119

PRACUJEMY:
pn.-pt. 6.00 - 22.00, sob. 6.00 - 16.00
e-mail: jarper@jarper.pl
www.jarper.pl

**PROFESJONALNIE
EXPRESOWO
SOLIDNIE**

Lekcja samorządności

T. U. BYLEC

Uchwałę o powołaniu Młodzieżowej Rady Miejskiej w Konstancinie podjęła jej starsza siostra rok temu, w maju 2011 r. Już pięć miesięcy później Komisja Bezpieczeństwa, Oświaty, Kultury i Sportu rady miejskiej omawiała kwestie proceduralne związane z powołaniem młodzieżowej rady i organizacją wyborów. Po niespełna roku, na marcowej sesji, rada miejska podjęła uchwałę o udzieleniu rekomendacji przewodniczącemu Rady Miejskiej Konstancina-Jeziorno do powołania Gminnej Komisji Wyborczej do przeprowadzenia wyborów do Młodzieżowej Rady Miejskiej. Jednak pewnie przed wakacjami nie uda się przeprowadzić wyborów do MRM.

Czego jeszcze nie udało się zrobić? Samorządowcy nie pomyśleli o zorganizowaniu przyszłym kolegom spotkań z młodymi radami ościennych gmin, nie widzieli potrzeby spotkania się z uczniami szkół, którzy będą kandydowali do MRM i przedstawienia im zasad funkcjonowania lokalnego samorządu.

O potrzebie powołania MRM dyskusje trwały od połowy poprzedniej kadencji samorządu. Zbliża się połowa obecnej. Gimnazjaliści, którzy cztery lata temu chcieli zaangażować się w pracę samorządu, dziś zdają maturę, na jesieni zaczną studia i zajmą się innymi problemami.

A właściwie czy koniecznie trzeba powoływać radę młodzieżową, skoro już same prace organizacyjne są wspaniałą lekcją samorządności dla młodych ludzi?

Uzdrowisko zmienia statut

Samorządowcy z naszej gminy, pomni jak ogromne zaangażowanie mieszkańców towarzyszyło uchwalaniu statutu uzdrowiska w 2008 r., zmiany w nim wprowadzili bez nagłaśniania i konsultacji społecznych.

Pretekstem do wprowadzenia zmian było dostosowanie statutu do noweli ustawy z 4 marca 2011 r. o lecznictwie uzdrowiskowym, uzdrowiskach i obszarach ochrony uzdrowiskowej oraz o gminach uzdrowiskowych.

Ustawa określa m.in. nowe wielkości powierzchni biologicznie czynnej dla stref A, B i C ochrony uzdrowiskowej: w strefie A mają one wynosić co najmniej 65 proc. powierzchni, w strefie B – co najmniej 50 proc. i w strefie C – minimum 45 proc.

„Co najmniej” nie oznacza, że wartości nie mogą być wyższe i że statut trzeba koniecznie zmienić. Ustawowy zapis dotyczy średniej dla całej strefy, a nie dla konkretnej działki, bowiem o tym stanowią miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego.

Ostatecznie radni podjęli uchwałę, na mocy której bez zmian pozostawili zapisane w statucie wartości dotyczące strefy A (75 proc.) i B (55 proc.), mimo że odbiegają od minimum określonego w ustawie, a zmienili zapis dotyczący strefy C, w której teraz obowiązować będzie co najmniej 45 proc. powierzchni biologicznie czynnej, definiowanej jako „tereny z nawierzchnią ziemną urządzonej w sposób zapewniający naturalną vegetację, w szczególności jako trawniki lub kwietniki, a także stanowiące 50 proc. sumy powierzchni tarasów i stropodachów z taką nawierzchnią, nie mniejszej jednak niż 10 mkw., oraz wodę powierzchniową na tych terenach”. Rada zdecydowała również o zmianie



Czy zmiany pozwolą na swobodną budowę w strefie C osiedli apartamentowców i domów jednorodzinnych?

zasad umieszczania reklam w strefach A, B i C.

– Na pierwszy rzut oka pośpieszne wprowadzanie tej uchwały nie miało żadnego sensu, a skoro nie, to gdzie jest haczyk? Bo chyba trudno poważnie traktować argument radnych Sławomira Kanabusa z Gassów i Bogusława Komosy z Bielawy, że większy procentowy wskaźnik powierzchni biologicznie czynnej w strefie C będzie utrudniał np. utwardzenie podwórka – zastanawiał się jeden z mieszkańców obecnych na sesji.

Nowelizacja ustawy wprowadza również inne zmiany:

- zgodnie z nowym brzmieniem art. 33, granice obszaru, któremu został nadany status uzdrowiska albo status obszaru ochrony uzdrowiskowej, pokrywają się z granicami administracyjnymi gmin, miast lub jednostek pomocniczych gmin. Granica ob-

szaru, któremu został nadany status uzdrowiska albo status obszaru ochrony uzdrowiskowej, pokrywa się z granicą strefy C ochrony uzdrowiskowej,

- określa wymagania dotyczące części graficznej operatu i statutu uzdrowiska: zmiany skali map w strefie A z 1:10 000 na 1:5 000 oraz połączenia w jednym załączniku strefy B i A w skali 1:10 000 oraz na kolejnym załączniku stref A, B i C w skali 1:25 000,
- art. 38 i 38a określają zasady zagospodarowania stref uzdrowiskowych i obowiązujące w nich zakazy,
- art. 39b ogranicza obowiązek sporządzenia planu miejscowego dla gmin uzdrowiskowych, który obecnie dotyczy wyłącznie strefy A ochrony uzdrowiskowej. (MA)

OTWARCIE LETNIEGO SEZONU MUZYCZNEGO W KONSTANCINIE-JEZIORNIE

koncert

Maciej Małeńczuk

z projektem psychodancing

wstęp wolny

20 MAJA 2012, G. 20⁰⁰

AMFITEATR, PARK ZDROJOWY

konstanciński dom kultury

Uciążliwe sąsiedztwo



Mieszkańcy ul. Jabłoniowej w Słomczynie od lat skarżą się na zlokalizowane w sąsiedztwie ich domów składowisko materiałów budowlanych.

Pięć lat temu na niezagospodarowaną działkę jej właściciel zaczął zwozić materiały budowlane: piach, cement, betonowe płyty i gruz. Początkowo sąsiedzi sądzili, że to pod budowę fundamentów domu.

– Czas płynął, składowisko powiększało się. Potem na działce pojawiły się maszyny do kruszenia gruzu. Proszę sobie wyobrazić, co się dzieje, kiedy zaczynają kruszyć betonowy złom. Hałas jest nie do wytrzymania. Wszystko wokół pokryte jest grubą warstwą pyłu, nie sposób otworzyć okna – skarży się jedna z mieszkanki. – Te maszyny

i hałdy betonów uszkodziły nam meliorację. Po każdym deszczu zbiera się jeziorko wody – dodaje jej sąsiadka.

Mieszkańcy pisali skargi do burmistrza, wzywali straż miejską, jednak nikt im nie pomógł. Dopiero po interwencji sołtysa, komendant straży miejskiej zwrócił się do wydziału ochrony środowiska o sprawdzenie legalności składowiska. Urząd wystąpił do starostwa powiatowego z zapytaniem, czy właściciel składowiska ma wymagane zezwolenie na prowadzenie tego typu działalności. – Jeśli okaże się, że przetwórnica działa bez zezwolenia, to jesteśmy uratowani. Jeśli ma stosowne zezwolenie, to pytamy, kto zdecydował o takim przeznaczeniu działki w sąsiedztwie domów jednorodzinnych – mówią mieszkańcy. (MM)

W OBRONIE ZABYTKÓW

**GRAŻYNA MATUSIK-TOMASZEWSKA,
MATEUSZ ZAREMBA**

Spotkanie otworzyły prezentacje zespołu architektonicznego fabryki papieru (przedstawiona przez Hannę Szaflik z TMPiZK) oraz osady robotniczej w Mirkowie i całego układu wodnego papierni: stawów młyńskich, kanału, i starorzeczka Jeziora (przedstawiona przez zastępcę burmistrza Konstancina-Jeziorna Dorotę Gadomską). – Ochrony wymaga cały układ urbanistyczny, który ma ogromne walory krajobrazowe i historyczne – mówiła autorka drugiej prezentacji.

W trakcie dyskusji przedstawiciele TMPiZK apelowali do konserwatora zabytków, by cały po-fabryczny teren został jak najszybciej objęty ochroną konserwatorską. – Nie chcielibyśmy, żeby to był skansen, ponieważ te budynki powinny służyć mieszkańcom, podobnie jak w Łodzi czy Żyrardowie, i stać się kulturalno-handlowym centrum miasta – przekonywali.

– Uważam, że Mirków zasługuje na ochronę konserwatorską. Gromadzimy dokumentację, która umożliwi nam wszczęcie procedury objęcia ochroną tych obiektów – zapewniał Rafał Nadolny.

Na terenie naszej gminy znajduje się ponad 100 obiektów objętych ochroną konserwatorską i wiele z nich wymaga natychmiastowego remontu. Jednak nie ma pieniędzy nie tylko na konieczne remonty, ale nawet na zabezpieczenie willi przed dalszą dewastacją. – Konstancińskie wille giną na naszych oczach – alarmowała Czesława Gasik, prezes TMPiZK. – Dziura w dachu, podpalenie, to elementy systemu konstancińskiego, sposobu na unicestwianie zabytków. Jak temu zapobiec? – pytała.

– Opieka konserwatorska skupia się na trzech obszarach działania: procedurze wpisania obiektu do rejestru zabytków, kontroli stanu ich zachowania i przeznaczenia, a także współpracy z samorządami – mówił Rafał Nadolny. Jednak sama procedura wpisu trwa często latami. I nie pomoże żaden nakaz, jeśli właściciel obiektu nie przystąpi do remontu. Często nie jest to nawet jego zła wola, ale zwyczajny brak pieniędzy na kosztowny remont.

– Skuteczną metodą byłoby skorzystanie z wykonania zastępczego – wskazał wiceprezes TMPiZK Wojciech Miętusiewicz. Wykonanie prac za właściciela i obciążenie hipoteki nieruchomości kosztami remontu z pewnością uratowałoby niszczące budynki, jednak wymagałoby wyłożenia pieniędzy na ten cel z budżetu gminy. Z budżetu, który wciąż nie wystarcza na wiele koniecznych inwestycji.

Ograniczone środki finansowe nie przeszkodziły na szczęście w opracowaniu gminnej ewidencji zabytków. Członkowie TMPiZK, którzy mieli okazję zapoznać się z nową ewidencją zabytków, prezentowaną kilka dni wcześniej w trakcie obrad III konferencji „Ochrona Zabytków Powiatu Piaseczyńskiego”, przyznają, że wykonana została bardzo starannie. – Trwają ostatnie uaktualnienia ewidencji i w najbliższym czasie zaprezentujemy ją mieszkańcom – obiecał burmistrz Kazimierz Jańczuk. Dodał również, że następnym krokiem będzie przystąpienie do opracowania gminnego programu ochrony zabytków i, jeśli zgodzi się wojewoda mazowiecki, utworzenie stanowiska gminnego konserwatora zabytków.

Ochronie i odnowie konstancińskich zabytków poświęcone było spotkanie z Rafałem Nadolnym, mazowieckim wojewódzkim konserwatorem zabytków, które odbyło się 24 kwietnia. Zorganizowały je władze miasta oraz Towarzystwo Miłośników Piękna i Zabytków Konstancina.



Burmistrz Konstancina-Jeziorna Kazimierz Jańczuk, wojewódzki konserwator zabytków Rafał Nadolny i przewodniczący Rady Miejskiej Konstancina-Jeziorna Andrzej Cieślowski

O tym jak długo można i trzeba walczyć o zabytek najlepiej świadczy przykład willi Julisina, unicestwionej we wrześniu 2008 r. Spółka Konstancin Real Estate Management rozpoczęła remont obiektu od całkowitego wyburzenia zabytku twierdząc, że nieruchomość była kompletnie zrujnowana. Inwestor miał pozwolenie na modernizację willi i dobudowę do niej krytego basenu. Nie miał jednak zgody ani nadzoru budowlanego, ani konserwatora zabytków na rozbiórkę nieruchomości. Barbara Jezierska, ówczesny wojewódzki konserwator zabytków, zaalarmowana przez mieszkańców, TMPiZK i władze miasta wstrzymała prace budowlane, wpisała willę do rejestru zabytków i nakazała odbudowę obiektu. Stanowisko konserwatora zabytków podtrzymało Ministerstwo Kultury, bowiem Barbara Jezierska dwa lata wcześniej sporządziła kartę ewidencyjną Julisina ze zdjęciami domu, na których widnieje willa w dobrym stanie, a nie ruina wymagająca rozbiórki. Ministerstwo Kultury odrzuciło odwołanie spółki Konstancin Real Estate Management, podtrzymało decyzję Barbary Jezierskiej i nakazało odbudowę Julisina do końca 2014 r.

Jednak właściciel nieruchomości odwołał się do sądu dowodząc, że stan budynku groził katastrofą budowlaną. Sprawa toczyła się w kolejnych instancjach sądu administracyjnego. W lipcu 2010 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny, a w grudniu 2011 r. Naczelny Sąd Administracyjny oddaliły skargę inwestora. Oprócz postępowania administracyjnego, inwestor odpowie za samowolę budowlaną (rozbiórkę obiektu) przed sądem. Prokuratura Rejonowa w Piasecznie skierowała do tutejszego Sądu Rejonowego akt oskarżenia przeciw winnym tego czynu. Za zniszczenie willi przedstawicielom spółki grozi kara grzywny lub do pięciu lat więzienia.

Wczwartku w parku zdrojowym stanie 120 ławek (100 z oparciem i 20 bez oparcia) oraz 300 koszy na śmiecie za łączną kwotę 540 tys. zł. Docełowo w parku przewidziano ustawienie 300 ławek, ale w tegorocznym budżecie nie wystarczy pieniędzy na wszystkie. To, jak wyposażać park nie nadwyreżając gminnego budżetu, członkowie Towarzystwa Miłośników Piękna i Zabytków Konstancina sugerowali samorządowcom już w poprzedniej kadencji. Zaproponowali kupno ławek przez sponsorów prywatnych lub firmy, jednak pomysł nie zyskał akceptacji Marka Skowrońskiego. W ubiegłym roku członkowie TMPiZK ponowili propozycję i tym razem znalazła ona poparcie radnych i burmistrza.

ŁAWKI SPONSOROWANE

– Mam zamiar zwrócić się do mieszkańców, by zaspensorowali ławki. Kupione ławki opatrzone zostaną specjalną tabliczką z imieniem i nazwiskiem fundatora lub nazwą firmy – mówi burmistrz Kazimierz Jańczuk i dodaje, że proponuje, by mieszkańcy włączyli się również w ozdobienie głównych ulic kwiatami, pokrywając część kosztów ustawienia kwietników. Darczyńcy będą mogli również pozostać anonimowymi.

Najbliższe tygodnie pokażą, czy w Konstancinie-Jeziornie znajdują się sponsorzy upiększania miasta. – Byłoby łatwiej, gdyby ławki były tańsze – mówi wiceprezes TMPiZK Wojciech Miętusiewicz. – Sami kupilibyśmy kilka.

Urzednicy wyznaczili już miejsca w parku, w których staną nowe ławki i obiecują, że wykonawca zdąży z montażem na Dni Konstancina 16 i 17 czerwca. (MM)

Pamiętam, więc idę

Na starcie II Rajdu Papieskiego, zorganizowanego 14 maja dla uczczenia rocznicy beatyfikacji Jana Pawła II, stanęło ponad 150 mieszkańców Konstancina, przede wszystkim młodzież szkolna. Przed kościołem św. Józefa Oblubieńca w Mirkowie uczestników rajdu przywitał proboszcz parafii ks. dziekan Bogdan Przeglasiński i zaprosił wszystkich do wspólnego odśpiewania „Barki”, ulubionej pieśni Jana Pawła II. Po krótkiej modlitwie rajd wystartował.



Uczestnicy rajdu, wyposażeni w kompasy i busole, plan miasta i okolic oraz aparaty fotograficzne, podzieleni na 26 kiluosobowych drużyn, pokonali pieszo około ośmiokilometrową pętlę z placu przed kościołem przez rondo Jana Pawła II, imberfał na Jeziorce, pomnik Jana Pawła II, pomnik Dęby Katyńskie, pałac w Oborach, wiatrak w Łęgu, plac zabaw w Hądzinie i skwer nad stawem do Mirkowa. Na starcie drużyny otrzymały koperty z zadaniami konkursowymi m.in.: z zakresu wiedzy na temat flory i fauny terenów nad Jezioroką, zasad udzielania pierwszej pomocy, historii oraz architektury pałacu w Oborach, znajomości kultury Łużyc, kalendarium zbrodni katyńskiej i oczywiście związanymi z życiem i pontyfikatem Jana Pawła II.

Na trasie rajdu organizatorzy wyznaczyli dziewięć punktów kontrolnych. Zwycięzcy zostali wszyscy, którzy przeszli całą trasę i zaliczyli wszystkie punkty kontrolne. Na mecie na piechurów czekała gorąca zalewajka i grochówka.

Organizatorami imprezy byli Uczniowski Klub Sportowo-Turystyczny Traper, parafia św. Józefa w Mirkowie, Dema Promotion, Gospoda Zalewajka, Piekarnia Jaskulski i wielu ludzi dobrej woli. (R)



Zdjęcia: GMT

Drugi Flis Festiwal

Organizatorzy tegorocznego Flis Festiwalu przygotowali imponującą liczbę atrakcji. 12 i 13 maja w Gassach mogliśmy zobaczyć Paradę Tradycyjnych Żaglowców Wiślanych, wyścig pychówek oraz pokaz



Zdjęcia: GMT



ratownictwa wodnego w wykonaniu strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej z Czernideł, wysłuchać prelekcji i koncertów zespołów folklorystycznych Łużyczanki i Czeremszyna, pieśni żeglarskich w wykonaniu Hambawenah i ludowych ballad w wykonaniu rosyjskiej grupy Fajny Nikolas.

Goście festiwalu mogli wziąć udział w warsztatach wycinankowych i konkursach, poznać pracę rzemieślników, których dziś już niewiele zostało, m.in.: szkutnika, powroźnika, kowala i garncarza, obejrzeć bindugę – tradycyjne flisackie siedlisko, a także spróbować lokalnych przysmaków. Największą atrakcją, rozegrany drugiego dnia festiwalu I Łużycki Bieg Żaglowców Tradycyjnych, poprzedziła polowa msza, po której uczestnicy wyścigu wyruszyli z Gassów do Warszawy. (MM)

Święto książki na Grapie

Na festynie książki, zorganizowanej przez Filię Grapa Biblioteki Publicznej w Konstancinie, na sympatyków biblioteki czekało wiele atrakcji, m.in.: wystawa obrazów, warsztaty ceramiczne dla dzieci, nauka czerpania papieru, kiermasz taniej książki, konkursy, przedstawienie teatralne i degustacja sushi. Nie zabrakło też rozrywki dla najmłodszych, którzy mogli wybierać między przejażdżką na kucykach, zabawą na dmuchanych jeżdźzalniach lub grą w piłkarzyki.

Gościem specjalnym był Tadeusz Dębski, malarz, założyciel Fundacji Budowy Pomnika Króla Jana III Sobieskiego i twórca dziewięciometrowej buławy Sobieskiego (popularnie zwanej trzepaczką do jajek) wielki miłośnik tanga argentyńskiego i autor książki „Emocje Tanga”. (M)



Fot. JIAT

Plaża Wilanów

Projekt Plaża – sezon II to jeszcze więcej atrakcji niż w roku ubiegłym. Inauguracja sezonu letniego zgromadziła 1 maja setki amatorów plażowania. Na otwarcie organizatorzy zaprosili mieszkańców i turystów na pokaz starych kronik filmowych i kultowej komedii Stanisława Barei „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz”.

Do końca września plażowiczom w każdym wieku nie zabraknie atrakcji: kino letnie, spotkania teatralne, plenery malarskie, trzy razy w tygodniu warsztaty taneczne, karaoke, zajęcia spor-

towe. Na miłośników piłki nożnej czeka specjalna strefa, w której kibicować będą rozgrywkom Euro 2012. W sierpniu organizatorzy zapraszają kibiców Letnich Igrzysk Olimpijskich. We wrześniu, na zakończenie sezonu, odbędą się m.in. fiesta balonowa, festiwal latawców i maraton filmowy.

W 2011 r. partnerem merytorycznym Wilanowa była Gdynia, w tym roku jest nim miasto Łeba. Aktualne informacje o planowanych wydarzeniach na Plaży Wilanów dostępne są na stronie www.wilanow.pl. (R)



Fot. JIAT